

Jerzy Kopański: Długi marsz eugeniki

Eugenika ma swoje źródła w starożytności i bynajmniej nie zniknęła po II wojnie światowej. Jaka kultura ją odrzuciła? - pyta Jerzy Kopański w najnowszym numerze „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Eugenika – wczoraj i dziś.

Można szukać obrazów eugeniki w kulturze. Ważniejsze jest jednak wskazanie miejsca w kulturze, które pozwoliło ją stworzyć. Źródła tej XIX-wiecznej nauki powalają na wskazanie przyczyn jej powstania. Prawda jest jednak taka, że eugenika ma swoje źródła w starożytności i bynajmniej nie zniknęła po II wojnie światowej. Jaka kultura ją odrzuciła?

Eugenika tłumaczy się z wszechwładnej greki jako „dobrze urodzony”. Można zatem szukać istoty zjawiska wśród arystokracji, lub innych wybrańców losu. Rzeczywiście, początki ruchu eugenicznego wiążą się z amerykańską grupą intelektualistów, bez wątpienia dobrze urodzonych. Stanowili oni, jak w demokracjach bywa, swoistą użytkową arystokrację, byli przedstawicielami elity. Istotą starań eugeników, właściwie od początku ich działalności było wyhodowanie całej populacji dobrze urodzonych. Hodowla lepszych ludzi ma w sobie zaśpiew Fryderyka Nietzschego, oszalałego filologa i filozofa. Eugenika wręcz idealnie odpowiadała klimatowi intelektualnemu drugiej połowy XIX wieku.

Podobnie jak drugiej wojny światowej i Holocaustu nie można zrzucić na Nietzschego, tak i eugeniki nie można zapisać na zbrodniczej liście myśli tego biednego człowieka. Chęć i praktyka kontrolowania tego, kto może żyć, a kto powinien ten świat jak najwcześniej opuścić, ma swoje prąródło znacznie starsze niż dziewiętnaste stulecie. Świat starożytny, zarówno w myśli, jak i praktyce życia politycznego dopuszczał i aprobował protoeugeniczne działania. Podobnie jak etymologii eugeniki, tak i jej stosowania należy szukać z klasycznej Grecji. Ze szkół, jeśli wyteżymy pamięć, wiemy, że w Sparcie na dzieci ułomne, chore lub nawet słabowite, zapadał wyrok śmierci. Przebijano im pięty i pozostawiano samym sobie w górach lub obrzeżach miast. Brutalnie prosta selekcja na przyszłych wojowników i czysto eugenicznie w późniejszym rozumieniu „nieprzydatnych społecznie”. Rzecz dotyczy nie tylko Sparty. Platon w swoim opus magnum antycypuje dwie eugeniczne praktyki, uprzedzając dziewiętnastowieczników w twierdzeniu o decydującej roli państwa, jako jedyne gwaranta skuteczności poczynań eugeników. Otóż, po pierwsze, państwo powinno kontrolować reprodukcję (Platon argumentował to troską o niełamanie uczuć). Po wtóre, co martwi jeszcze bardziej, bo prezentującą jednoznacznie negatywną eugenikę: państwo powinno dbać tylko o zdrowych na ciele i umyśle, pozwalając umrzeć pozostałym.

Eugenika kultury i idei

Eugenika nowożytna jest produktem swojej epoki. Scjentyzm, biologizm darwinistyczny (notabene przyrodni kuzyn Darwina Francis Galton był luminarzem eugeniki) i dynamiczny rozwój wiedzy medycznej są głównymi składowymi pozytywistycznej tkanki

intelektualnej, która nie tyle dozwalała na odważne stawianie pytań, ile je nakazywała. To także czas bardzo wyraźnej dysproporcji mocy intelektualnych elit i mas. Masy, dość często niepiśmienne, na ogół edukowane w stopniu podstawowym z jednej strony, z drugiej elity, której jakości wykształcenia mogą zazdrościć elity współczesne. Filozofia, łacina, dwa języki opanowane w stopniu umożliwiającym swobodną konwersację i lekturę to rudymenciarium ówczesnego intelektualisty. Znajomość greki, czy rozbudowane informacje z zakresu biologii wśród humanistów nie należały do rzadkości. Przepaść wiedzy między elitą a masami była przytłaczająca. Eugenika, w przeciwieństwie, do innych szaleństw XIX i XX wieku nie była ideą elit, którą niosły masy. Pozostawała w sferze warstwy wyższej, której eksport do mas był czasochłonny, wiązał się z ogromnymi kosztami propagandowymi, nie będąc ideologią polityczną sensu stricto nie miała przeważnie tak wielkiego rozgłosu i społecznej nośności jak inne głośne idee tej epoki.

Nie będąc ideologią polityczną sensu strico... No właśnie, czy na pewno. Zakładając, że ideologię cechuje pewien obraz świata i pomysł na jego modelowanie, ustalony sposób politycznej realizacji postulatów, sformułowanie ogólnych celów, do których ideologia ma dążyć - eugenikę można rozumieć także, jako ideologię. Co do politycznego charakteru tej ideologii nie musimy się spierać – historia amerykańskiej i niemieckiej eugeniki jednoznacznie i bezspornie każe przyjąć do wiadomości polityczny charakter tego zjawiska.

Myślą przewodnią eugeniki była swoista rewolucja, wynikająca z przekonania, że biologia mendlowska, tak przecież użyteczna dla człowieka w przestrzeni hodowli i uprawy, może, a nawet powinna być zastosowana wobec samego człowieka. Oczywiście, jak każda idea

ingerująca głęboko w człowieczeństwo i porządkująca jego wnętrze stawiała sobie za cel oczyszczenie i naprawę jego człowieczeństwa. I tak w „moźdierz historyi” nadczłowiek, który miał powstać, okazał się ostatnim człowiekiem. Pomysły, jak ten z Ohio z 1908 roku (szczęśliwie nie wszedł w życie – w przeciwieństwie do przymusowej sterylizacji osób chorych i niepełnosprawnych), polegający na stworzeniu publicznych komór gazowych chyba dość jasno mówią o rzeczywistej wartości moralnej eugeniki negatywnej. O totalitarnym charakterze eugeniki świadczy precedens z 1927 roku, kiedy amerykański sąd najwyższy uznając argumentację o społecznych korzyściach wyłączenia genomu osób „społecznie nieprzydatnych” doprowadził do sterylizacji co najmniej 65 tysięcy Amerykanek, z czego połowa była w samej tylko Kalifornii. Brakuje danych na temat masowej sterylizacji kobiet z istniejących jeszcze wówczas rezerwatów indiańskich. Jako działanie bardzo przecież radykalne i wpływające z wąskiej grupy pomysłodawców, żeby uzyskać stosowny rezonans społeczny (a w konsekwencji polityczny) nie żałowano pieniędzy na organizację aparatu propagandowego – zwłaszcza pikiet oraz filmu – najdoskonalszej ze sztuk, ale o tym słówko za chwilę.

Z USA do Niemiec

Nie dziwi wobec skali czegoś tak ohydneho, że przebywający w 1924 roku w więzieniu Adolf Hitler, zaczytywał się tłumaczonymi na niemiecki pracami amerykańskich eugeników, a po dojściu NSDAP do władzy odznaczał ich i zapraszał na niemieckie uniwersytety. Warto dodać, że niemieccy eugenicy jeszcze przed dojściem do władzy Hitlera zaczęli górować nad swoimi amerykańskimi kolegami. Aborcję eugeniczną w Niemczech wprowadził Hitler już w 1933 roku, kilka miesięcy po zdobyciu władzy. Trzydzieści lat wcześniej w Rosji doby

ZFSRR aborcję po raz pierwszy w historii zalegalizował inny modernizator ludzkości – Włodzimierz Lenin. W Trzeciej Rzeszy dla utrwalenia społecznej aprobaty eugeniki negatywnej – czyli de facto eksterminacji osób (i całych społeczności) przed seansami kinowymi, emitowane były filmy ukazujące osoby upośledzone w stopniu głębokim, nakłaniające do akceptacji ich fizycznej likwidacji. Ustawa sterylizacyjna weszła w życie w 1934 roku.

Eugenika w swoich radykalnych formach znajdowała dla siebie szerokie poparcie w państwach kojarzonych z protestantyzmem. Nie jest to miejsce, w którym trzeba przypominać o potędze Schmitta i jego teorii teologii politycznej. Należy jednak to podkreślić, bo eugenika jest jednym z dowodów słuszności teorii o tym, że myśl społeczno-polityczna powstaje na obraz wyobrażeń religijnych wspólnoty narodowej. Państwa tradycyjnie uznawane za katolickie nie były równie eugenicie równie przychylne, jak poreformacyjne (Dania, Szwecja, Norwegia). Ciekawa jest w takich przypadkach Szwajcaria, jako swoisty probierz. Jako państwo przecięcia narodów, kultur i wyznań – oddaje pewne tendencje zachodzące w społecznościach. W przypadku eugeniki, protestanckie kantony opowiadały się za, katolickie – przeciw. Głową kościoła katolickiego w najgorętszym okresie najbardziej radykalnej eugeniki był wówczas papież Pius XI, który wobec eugenicznych zbrodni III Rzeszy napisał w 1937 roku dość jednoznacznie krytyczną encyklikę „Z gorącą troską” (Mit brennender Sorge), wzywającą m.in. do odejścia od kryteriów rasowych (silnie obecnych w eugenicie niemieckiej, ale także w amerykańskiej).

Teraz Polska

W czasie sporów o kształt odradzającego się państwa polskiego, kwestie bioetyczne wywołały burzę i ciąg długotrwałych sporów. Nie brakowało także i u nas entuzjastów eugeniki negatywnej i jej lobbystów. Istniały dwa pisma agitujące za eugeniką: „Higjena psychiczna” (przedrukowała niemiecką ustawę sterylizacyjną) i „Zagadnienia rasy”, wśród lobbystów znajdowały się tytuły tak powszechne i tak cenione jak kojarzone z liberałami „Wiadomości Literackie”. Tam, ale nie tylko na tych łamach publikował główny apologeta eugeniki Tadeusz Boy-Żeleński, a także jego żona Zofia, czy Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Nawet współprowadzona przez księdza katolickiego „Trzeźwość” popierała sterylizację alkoholików i narkomanów.

Nie tylko endek z powieści Szczepana Twardocha był „eugeniczny-higieniczny”. Właściwie w każdej liczącej się partii politycznej byli eugenicy. Jednak radykalny Boy wraz z akolitami, pomimo pewnych wpływów i podnoszenia kwestii eugenicznych nie przeforsował kompletu eugenicznych rozwiązań prawnych. Bardzo kategorycznie przeciwstawiało się eugenicie Polskie Towarzystwo Psychiatryczne. Ostatecznie ustawa sterylizacyjna w Polsce nie weszła w życie.

Straszną puentą polskiej eugeniki była II wojna światowa. Po klęsce września 1939 roku nie od razu wszyscy polscy profesorowie zostali w ramach niszczenia polskiej inteligencji (sama akcja jest specyficzną wersją eugeniki; poza inteligencją Niemcy likwidowali także pacjentów szpitali psychiatrycznych) wysłani do obozów koncentracyjnych. W przededniu 1 września PTE, czyli Polskie Towarzystwo Eugeniczne liczyło około 10 tysięcy osób – w tym sporą grupę fachowców o światowej renomie. Część z nich Niemcy chcieli zagarnąć dla swoich

paranaukowych potrzeb. Fascynujące, wzruszające i tragiczne jest to, że polscy eugeniccy właściwie *in gremio* odrzucili nawet nie kolaborację z okupantem, co przyczynianie się do niemieckiej paranaukowej praktyki eksterminacyjnej. Niemal zupełnie zapomniany dr Karol Mikulski wołał odebrać sobie życie, niż wskazać pacjentów szpitala, którzy „nie rokowali”. Z kolei dr Martyna Gryglaszewska-Puzynina zmuszona do prowadzenia badań antropologicznych w Auschwitz (była jednocześnie więźniem i zakładnikiem niesławnego dra Mengele), została zapamiętana przez więźniarki i więźniów, których badała jako osoba moralnie nienaganna. Przeżyła wojnę, do pracy w zawodzie, w przeciwieństwie do Niemców nie wróciła. Polscy eugeniccy, podobnie jak inni polscy inteligenci nie współpracowali z Niemcami, nie dali się ponieść niemieckiemu szaleństwu. Większość polskich eugeników miała ambicje poznawcze i naukowe, brutalna inżynieria społeczna nie wzbudziła ich zainteresowania.

Postscriptum

Eugenika w świecie nauki powojennej nie zmieniła się w stopniu, którego można by oczekiwać od denazyfikacji. Nazwy katedr i wydziałów eugenicznych zmieniły przeważnie przymiotnik na „genetyczny”, operują nieco delikatniejszym językiem i ofiarują ludzkości jeszcze więcej humanitaryzmu. Przedmiot sporów o bioetykę, zwłaszcza po stronie apologetów wszedł w kulturę masową dopiero po wojnie. W latach 2010-2014 według WHO przerwano ok. 25% ciąży. Abortowano 56 milionów ciąży rocznie.

Jerzy Kopański

Redaktor naczelny kwartalnika "Fronda Lux".

